Plastyczny Gdańsk



Katarzyna Szrodt przy pracach Janusza Migacza podczas wystawy „W drodze. Kontynenty” w Wejherowie.

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

> Spotkania z płomieniem sztuki zostawiają coś po sobie…
>
> (Adam Zagajewski)

Dwa tygodnie czerwca spędzone przeze mnie w Gdańsku, zawdzięczam wieloletnim badaniom nad dorobkiem polskich artystów plastyków tworzących w Kanadzie i staraniom, by ten powojenny rozdział polskiej sztuki emigracyjnej włączony został do polskiej historii sztuki. Artyści, którzy do tej pory nie byli obecni w kraju, powoli i różnymi drogami do niego powracają. Dzieje się to często w wyniku ofiarowywania prac i archiwaliów placówkom kultury lub dzięki wystawom, na których artyści-imigranci prezentują swoje prace, przypominając polskim środowiskom artystycznym o swoim istnieniu.

Tamara Jaworska, wybitna gobelinistka, która od 1969 roku mieszkała i tworzyła w Toronto, przekazała w zapisie testamentowym 17 gobelinów Muzeum Narodowemu w Gdańsku. Muzeum, czując się wyróżnionym tym darem, planuje w 2021 roku prezentację dorobku Tamary Jaworskiej oraz wydanie monografii artystki. W ramach tego projektu gościłam w Muzeum Narodowym badając prywatne archiwum Tamary Jaworskiej oraz przygotowując plan działań zmierzających do powstania wystawy. W ten to sposób artystka, której kariera znakomicie rozwijała się w Polsce lat 50. i 60., nagle zmuszona do opuszczenia kraju po 1968 roku, teraz powróci do świadomości miłośników sztuki, a ci wszyscy, którzy zechcą obejrzeć wystawę, wreszcie ujrzą słynne „tkane obrazy” – jak określane były przez ekspertów monumentalne gobeliny Tamary.

Szczęśliwą formą emigracji, która zawsze w przypadku ludzi wrażliwych i twórczych, niesie ze sobą bolesne doświadczenie utraty środowiska artystycznego, jest połączenie dwóch światów: tego, z którego pochodzimy – ojczyzny i tego, który stał się nowym miejscem życia. Coraz więcej artystów plastyków, którzy wyjechali z kraju na początku lat 80. zabiega o wystawy w Polsce. Daje im to prawdziwą satysfakcję, że mogą pokazać swoje prace, tym bardziej, że organizacja wystaw, przestrzeń wystawiennicza, katalog, obecność na wernisażu mediów – czyli całość związana z właściwą prezentacją sztuki – wszystko jest na dużo wyższym poziomie niż w Kanadzie. Artyści znający realia kanadyjskie wiedzą, że profesjonalna przestrzeń jest dużym wydatkiem dla artysty, do tego należy dodać koszt katalogu, wernisażu, jeśli przewidziany jest symboliczny poczęstunek – to wszystko skutecznie hamuje chęci i możliwości przygotowania wystaw. Stąd też coraz rzadziej artyści polscy organizują pokazy swoich prac w Kanadzie, czekając na propozycje galerii, z którymi są związani, bądź – uczestnicząc w wystawach w Polsce i Europie.



Kuba Bryzgalski, Portret profesora Andrzeja Dyakowskiego na wystawie „W drodze. Kontynenty" w Wejherowie.

Gdy dowiedziałam się, że 6 czerwca w Wejherowskim Centrum Kultury – Filharmonii Kaszubskiej, odbywa się wernisaż „W drodze. Kontynenty", uznałam za swój obowiązek wyprawę do Wejherowa, gdyż do udziału zaproszeni zostali dwaj polscy malarze mieszkający w Kanadzie: **Janusz Migacz** z Montrealu i **Kuba Bryzgalski** z Toronto. Temat „W drodze" potraktowany został bardzo szeroko i pojemnie, co pozwoliło na różnorodność prac – od zdjęć, poprzez grafikę, malarstwo i rzeźbę oraz wielość technik, stylów i tematów. Zgromadzone prace pokazały

odmienne światy twórcze, zbyt może rozproszoną różnorodność, ale wystawa potwierdziła fakt, że sztuka w Polsce ciągle jest ważna i wspierana przez instytucje kultury. Jasny i przestronny gmach Filharmonii Kaszubskiej dysponuje nowoczesnymi wnętrzami znakomicie wydobywającymi walory sztuki. Wydany katalog z esejem „W drodze" Andrzeja C. Leszczyńskiego otwiera szeroką perspektywę na tytułowy motyw drogi w aspekcie literackim i filozoficznym. (dwa obrazy – Janusz Migacz: Studium modela; Kuba Bryzgalski: Portret profesora Andrzeja Dyakowskiego).

Drugi wernisaż, na którym w „Mlecznym Piotrze" ceramicy prezentowali wystawę poetycko nazwaną „Nie/Wypaleni", porwał mnie i zachwycił – poziomem prac, bogactwem form ceramicznych, rozmachem wernisażu, atmosferą przestrzeni i energią artystów obecnych na pokazie. „Mleczny Piotr" to budynek położony na terenie dawnej Stoczni Cesarskiej, należącej do belgijskiej spółki. Artyści doszli do porozumienia z właścicielem i mają tu swoje pracownie w zamian za prowadzenie działalności kulturalnej, gdyż obie strony uznały, że w dzisiejszym świecie nadrzędną wartością jest sztuka. Ceglany budynek o powierzchni 2 tys.m2 wpisany jest do rejestru zabytków. Na dwóch kondygnacjach powstały pracownie: ceramiczne, malarskie, rzeźbiarskie, fotograficzne. Ostatnia kondygnacja jest olbrzymią przestrzenią wystawienniczą. Na wystawie „Nie/Wypaleni" Gdańska Grupa Ceramiczna pokazała

swoje prace i przyznane zostały nagrody dla prac najlepszych, co stanowi znakomitą zachętę do dalszej pracy. Przechadzając się wśród rzeźb prezentowanych na trzech kondygnacjach, rozmawiając z artystami, słuchając muzyków dających koncert, pomyślałam o „moich artystach" w Kanadzie. Życzę im takiego hucznego wernisażu, spełnienia marzeń wielu, by znów zorganizowano im w kraju dużą, grupową wystawę, na wzór wystawy „Jesteśmy", z 1991 roku, z Galerii Zachęta w Warszawie.



„Dwoje” Marianny Dudek. Od lewej: artystka-ceramik Marianna Dudek, Ewelina Puczyńska, Kika Misztela, Katarzyna Szrodt. Wystawa „Nie/Wypaleni” w Gdańsku.

Warto wracać do kraju, by włączyć się w nurt sztuki tu płynący.

> Wyjechał. Doświadczył melancholii podróży okrętem, chłodu poranków pod namiotem, oszołomienia przyrodą, ruinami, goryczy rozstań. Powrócił

– cytuje Gustawa Flauberta A. C. Leszczyński w katalogu

wystawy „W drodze”. Trzeba podtrzymywać zanikający w naszym świecie płomień sztuki. Walka toczy się o naszą wrażliwość na piękno, o przenikliwość myśli, świadomość przynależności do dokonań minionych epok, o to, by zadać sobie kilka istotnych pytań. Czy sztuka mówi do nas, o nas, czy nas dotyczy? Tak, dotyczy.

Tkane malarstwo Tamary Jaworskiej – czas na poznanie go w ojczyźnie

artystki



Tamara Jaworska, fot. arch. Tamary i Tadeusza Jaworskich.

Katarzyna Szrodt

Nie mogło być lepszego miejsca na zapoznanie się z archiwum Tamary Jaworskiej niż wiejski dom Kiki Miszteli, ukryty w wysokich drzewach rosnących na rozległej farmie. Tamara Jaworska kochała naturę i inspiracji szukała w zmiennym pięknie

przyrody. Ta wybitna gobelinistka, posługując się średniowieczną metodą tkania, w sztuce gobelinu osiągnęła najwyższe laury, żeby wymienić te najważniejsze: Order Kanady, Złoty Jubileuszowy Medal Jej Wysokości królowej Elżbiety II, Gloria Artis.

Trzy lata po śmierci Tamary, w 2015 roku, i ponad rok po śmierci jej męża, Tadeusza Jaworskiego, z którym artystka stanowiła twórczy i dopełniający się tandem, znana w Toronto kuratorka wystaw i animatorka życia artystycznego, Kika Misztela, założyła Fundację Tamary i Tadeusza Jaworskich. Celem Fundacji jest działanie na rzecz utrwalenia pamięci o dokonaniach obojga artystów, doprowadzenie, by w Polsce informacje o nich wpisały się w rozdział historii sztuki i kultury polskiej po 1968 roku, zorganizowanie wystawy retrospektywnej gobelinów i obrazów Tamary Jaworskiej, inwentaryzacja wszystkich prac znajdujących się kolekcjach muzealnych, w posiadaniu instytucji i osób prywatnych oraz wydanie monografii obojga artystów.

Paradoks emigracji polega na zniknięciu artysty z horyzontu sztuki kraju rodzinnego. Tadeusz Jaworski, ceniony w latach 50. i 60. dokumentalista i reżyser teatrów telewizji, pozbawiony został pracy po marcu 1968 roku. Tamara Hans-Jaworska miała już ustaloną pozycję w powojennej sztuce tkaniny artystycznej: była dyrektorem artystycznym „Ładu”, współpracowała z Cepelią, wykładała na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Emigracja

Jaworskich, wymuszona przez wydarzenia marca 68 roku, przerwała ich rozwijające się kariery. W 1969 roku, po kilku miesiącach spędzonych w Rzymie, dotarli do Kanady i zamieszkali w Toronto.

Otwierając kolejne kartony, znakomicie prowadzonego przez Tadeusza Jaworskiego archiwum Tamary, znajduję: katalogi wystaw, projekty i zdjęcia gobelinów, recenzje prasowe, listy z galerii z różnych krajów omawiające planowane wystawy, korespondencję z *Royal Canadian Academy of Arts*, której członkiem była Tamara Jaworska od 1975 roku, korespondencję z *Centre National de la Tapisserie d'Aubusson* w Paryżu, gdzie była jedyną artystką sztuki gobelinu z Ameryki Północnej.

Rozwija się przede mną twórcze życie. Tamara Jaworska, obdarzona przez los wybitnym talentem i niezwykłą pracowitością, połączyła w jedno malarstwo i tkactwo. Artystka wyczarowywała, bo takie słowo przychodzi na myśl, gdy ogląda się jej gobeliny, tkane obrazy o niebywałej sile kompozycji, koloru, narracji. Imponują one również wielkością: seria czterech tkanin dla *First Canadian Place* w Toronto „Quarter Modern", ma wielkość pięć na trzy metry każdy, „Unity of Canada", gobelin przedstawiający wszystkie prowincje i terytoria Kanady, znajdujący się obecnie w *Gulf Canada Square* w Calgary, ma siedem na jedenaście metrów.



Tamara Jaworska, Vers Libre VI.

Ostatnia seria „Vers libres”, licząca dwanaście gobelinów wielkości 130 cm na 170 cm, jest szczytem osiągnięć artystki, jest najbardziej malarska, poetycka, magiczna kolorystycznie i narracyjnie. „Vers libres” zaprezentowane zostały w 1991 roku: w *Galerie Inard*, *Centre National de la Tapisserie d'Aubusson* oraz w Tuluzie. Artystka uznała serię za swój „łabędzi śpiew” i na niej zakończyła tkanie. Po długim, pracowitym życiu spędzonym na projektowaniu, przygotowywaniu nici i tkaniu na krosnach, artystka skupiła się na malowaniu, podróżowała i uczestniczyła w życiu artystycznym, gdyż gobeliny jej ciągle brały udział w wystawach. W 2005 roku, Iriko Kołodziej, artystka-malarka przyjaźniąca się z Tamarą Jaworską, zorganizowała znakomitą

wystawę jej gobelinów w *Michael Pourvakil Weavers Gallery*. Na zaproszeniu cytowane są słowa Leona Whitesona, historyka i krytyka sztuki, który nazywa Tamarę „kanadyjskim skarbem narodowym". Mecenas sztuki i artystów, profesor Richard Demarco, dyrektor *Demarco Galleries* w Edynburgu i szef *Demarco European Art Foundation* powiedział, że Jaworska była jedną z najważniejszych artystek, jakie pojawiły się w jego profesjonalnym życiu, gdyż otworzyła mu oczy na tkaninę jako na sztukę. Dla Roberta Inarda, dyrektora *Centre National de la Tapisserie d'Aubusson* w Paryżu: „Tamara i jej sztuka promieniuje niezwykłym duchem".

Nadszedł czas, by po latach nieobecności Tamary Jaworskiej w kraju, wiadomości o niej, jak i jej dokonaniach, stały się częścią polskiej współczesnej historii tkaniny oraz by polska publiczność mogła obejrzeć jej słynne tkane obrazy.

Muzeum Narodowe w Gdańsku, które otrzymało w darze siedemnaście gobelinów i archiwum od Funduszu Powierniczego Państwa Jaworskich, planuje wystawę retrospektywną. Według wstępnych rozmów ma powstać monografia artystki we współpracy z Fundacją Tamary i Tadeusza Jaworskich, która udostępni archiwa znajdujące się w Kanadzie. Monografia Tadeusza Jaworskiego jest również w planach.

Przed Fundacją i jej szefową, Kiką Misztelą, otwiera się czas

promocji spuścizny obojga artystów, czas ocalania zbiorów i skupienia się na ich opracowaniu. A nad wszystkim czuwa dobry duch Tamary Jaworskiej.

_____

O Tamarze Jaworskiej w magazynie „Culture Avenue”:

http://www.cultureave.com/w-magicznym-swiecie-gobelinow/

Wspomnienia Tadeusza Jaworskiego ukazują się w pierwszy poniedziałek miesiąca.